

JANINA SMOLIŃSKA ur. 1919; Moskwa

Tytuł fragmentu relacji	Gimnazjum im. Unii Lubelskiej
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, szkoła, Gimnazjum im. Unii Lubelskiej

Gimnazjum im. Unii Lubelskiej

Kiedy skończyłam IV klasę bez żadnych przeszkód u Urszulanek, polski rząd ówczesny wydał taki dekret, że dzieci państwowych urzędników mają uczęszczać do państwowych szkół. W przeciwnym wypadku rodzice takich dzieci nie będą mieli zwracanych odpłatności, ale to była tylko częściowa odpłatność za naukę w prywatnych szkołach. A ja teraz powiem, ile się płaciło za tę naukę. Ja u Urszulanek... to znaczy moi rodzice płacili siedemdziesiąt złotych miesięcznie. Siedemdziesiąt złotych!!! A była to pensja początkującego urzędnika państwowego i niezaawansowanego jeszcze nauczyciela. Z tego jakąś część, ja nie wiem jaką, tatuś miał zwracane przy odbieraniu swoich poborów w urzędzie, to była podobno jakaś znaczna część. Nie wiem, czy z tego powodu czy może dlatego, że rodzice w tym czasie kupili działkę przy Biernata, a wtedy jeszcze przy Piłsudskiego, i rozpoczęli budowę własnego osiedla, tatuś postanowił przenieść mnie do Unii. W planie było zorganizowanie jednej V klasy. Przepis stanowił o tym, że więcej jak 37 osób - uczennic - nie może być w jednej klasie. Mówię uczennic, bo wówczas były oddzielne szkoły żeńskie i oddzielne męskie, więc to, o czym teraz będę mówiła, to Gimnazjum imienia Unii Lubelskiej typowo żeńskie, humanistyczne. Mogło być przyjętych 37 uczennic, a kandydatek było, proszę sobie wyobrazić, 410 osób!!! Dostałam się na podstawie świadectwa bez egzaminu! Po pierwsze dlatego, że Urszulanki miały kategorię A zrównaną z kategorią państwowego gimnazjum; po drugie, że miałam piękne świadectwo.

Data i miejsce nagrania	2002-12-01, Lublin
Rozmawiał/a	Aneta Ogródnik
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"